

Po co są Wypominki ?

odano: 29.10.2017 r.

W ostatnich dniach do mieszkańców naszej Partii dostarczane są koperty z tytułem „Wypominki”, a w nich kartka z prośbą o wypisanie imion zmarłych z rodziny, czy znajomych i dostarczenie ich do naszej świątyni w celu modlitwy za Nich. Dlaczego? Może to wymysł księży, żeby mieli co robić? Jeżeli ktoś tak myśli jest w wielkim błędzie!

Każdy z nas już od dziecka wie i pamięta, że listopad jest "miesiącem zmarłych". Począwszy od Uroczystości Wszystkich Świętych, przez "Dzień zaduszny", aż po "Andrzejki" włącznie codziennie w naszej modlitwie pamiętamy o zmarłych w sposób szczególny, a "wypominki" stanowią nieodzowny element listopadowego klimatu. Czy jednak w tym przyzwyczajeniu zastanawiamy się czasem dlaczego mamy się modlić za zmarłych? Lub czy nasza modlitwa może im pomóc? Czy może coś zmienić?

Najłatwiej byłoby odpowiedzieć: "przecież zawsze tak było". I po części jest to prawda. Gdybyśmy stwierdzili, że modlitwa za zmarłych jest tak stara jak świat, byłaby to lekka przesada. Choć z drugiej strony chyba wszystkie kultury posiadały obrzędy religijne związane z ceremoniami pogrzebowymi. Chrześcijańska tradycja modlitwy za zmarłych swoimi korzeniami sięga mniej więcej trzeciego wieku przed Chrystusem. W Drugiej Księdze Machabejskiej (datowanej na ten właśnie okres) możemy przeczytać, jak Juda Machabeusz sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu (2 Mch 12,45). Podejmując tę tradycję Kościół od początku cenił pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Tertulian (160-240) napisał: W dzień rocznicy [ich śmierci] składamy za naszych zmarłych ofiary". Na innym miejscu wspominał o pewnej kobiecie, która modliła się za swojego zmarłego męża, by mu uprosić ochłodę. Także św. Jan Chryzostom nawoływał do takiej modlitwy: Nieśmy im [tj. zmarłym] pomoc i pamiętajmy o nich. Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pociechę? Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli, i ofiarujmy za nich nasze modlitwy. Warto też wspomnieć, że zachowały się setki nagrobków wczesnochrześcijańskich, na których są wypisane modlitwy za zmarłych.

Przykładów z historii można by mnożyć. Co prawda nie odpowiadają one w pełni na pytanie dlaczego modlimy się za zmarłych. Pokazują nam jednak ważną prawdę: chrześcijanie od początku czuli, że taka modlitwa jest bardzo ważna i potrzebna. Tak ważna, że została zaliczona do jednego z tzw. siedmiu uczynków miłosierdzia co do duszy. Więc jeśli pytamy się czasem dlaczego się modlić, można żartobliwie odpowiedzieć: a dlaczego by nie, skoro tyle pokoleń przed nami to czyniło.

Jest jednak ważniejszy powód niż ten, wynikający ze stwierdzenia, że "zawsze tak było". To powód, nazwijmy go tak, teologiczny. Ludzie wierzący z czasów Starego Testamentu uważali, że zmarli znajdują się daleko od Boga (por. Ps 88), tak że nie może On wysłuchać ich prośb. Pozostają oni sami i bezbronni. Nowy Testament ukazuje śmierć jako moc, która powoduje stan całkowitej bezsilności i nicości, ponieważ na jakiś czas, albo nawet na zawsze, oddziela od Boga Stwórcy. Jego grzech, z którym nie zdążył uporać się na ziemi za życia, tworzy jakby zaczarowany krąg, z którego człowiek nie jest w stanie sam się wyzwolić. Ten krąg jest krainą ciemności, z której człowiek nie potrafi znaleźć wyjścia. Modlitwę za zmarłych można by porównać do światła, która oświeca tę ostatnią drogę. Zmarli już nic nie mogą zrobić dla siebie. Ich cała nadzieja jest złożona w Bogu i modlitwie innych, którzy mogą u Niego wyprosić łaski.

Św. Jakub Apostoł zaprasza każdego z nas: Módlcie się wzajem za siebie, abyście byli zbawieni; albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego (Jk 5,16). I śmierć tego, za kogo się modlimy niczego tu nie zmienia. U Boga czas - pojmowany jako coś co ogranicza - nie istnieje. U Niego nie istnieje nawet śmierć. Te rzeczy istnieją tylko dla nas. Można więc powiedzieć, że Bóg wszystkich widzi jako żyjących. Tak stwierdził sam Jezus, kiedy powiedział nam, że Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych (Mt 22,32). To, co każdy z nas w swym życiu czyni dla innych, jest u Boga zawsze teraźniejszością. Dlatego słuszna jest modlitwa za ludzi, którzy już dawno zmarli.

Nic jednak z tego wszystkiego nie da się zrozumieć bez miłości. Jeśli modlimy się za zmarłych, to głównie dlatego, że ich kochamy i w ten sposób okazujemy im naszą miłość. Nie tę uczuciową, myloną często z pożądaniem. Ale tę prawdziwą, która polega bardziej na uczynkach niż na słowach, jak się wyraził św. Ignacy Loyola. A uczynkiem może być także nasza modlitwa. Miłość bowiem pragnie dawać i udzielać umiłowanemu coś z tego, co jest w jego mocy (jeszcze raz św. Ignacy). A w naszej mocy jest modlitwa za zmarłych. Dlaczego więc modlić się za zmarłych? Ponieważ oni potrzebują naszej miłości wyrażonej w modlitwie. Potrzebują tej odrobiny światła, by trafić do domu Ojca. Modlitwa za zmarłych jest ważną

powinnością, bowiem nawet jeśli odeszli w łasce i w przyjaźni z Bogiem, być może potrzebują jeszcze ostatniego oczyszczenia, by dostąpić radości nieba (JP II, Rozważanie przed modlitwą "Anioł Pański", 2 listopada 2003).

Jest jeszcze jeden, bardzo prozaiczny powód, dla którego warto modlić się za zmarłych. Jezus powiedział: Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! (Mt 7,12). Śmierć jest jedyną pewną sprawą w naszym życiu. Każdy z nas wcześniej czy później będzie musiał przejść przez tę ciasną bramę. Kto wie? Może i my wówczas będziemy potrzebować wstawiennictwa. Może szczególnie tych, którym teraz możemy pomóc naszą modlitwą. Każdy z nas już od dziecka wie i pamięta, że listopad jest "miesiącem zmarłych". Począwszy od Uroczystości Wszystkich Świętych, przez "Dzień zaduszny", aż po "Andrzejki" włącznie codziennie w naszej modlitwie pamiętamy o zmarłych w sposób szczególny, a "wypominki" stanowią nieodzowny element listopadowego klimatu. Czy jednak w tym przyzwyczajeniu zastanawiamy się czasem dlaczego mamy się modlić za zmarłych? Lub czy nasza modlitwa może im pomóc? Czy może coś zmienić?

Najłatwiej byłoby odpowiedzieć: "przecież zawsze tak było". I po części jest to prawda. Gdybyśmy stwierdzili, że modlitwa za zmarłych jest tak stara jak świat, byłaby to lekka przesada. Choć z drugiej strony chyba wszystkie kultury posiadały obrzędy religijne związane z ceremoniami pogrzebowymi. Chrześcijańska tradycja modlitwy za zmarłych swoimi korzeniami sięga mniej więcej trzeciego wieku przed Chrystusem. W Drugiej Księdze Machabejskiej (datowanej na ten właśnie okres) możemy przeczytać, jak Juda Machabeusz sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu (2 Mch 12,45). Podejmując tę tradycję Kościół od początku czczył pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Tertulian (160-240) napisał: W dzień rocznicy [ich śmierci] składamy za naszych zmarłych ofiary". Na innym miejscu wspominał o pewnej kobiecie, która modliła się za swojego zmarłego męża, by mu uprosić ochłodę. Także św. Jan Chryzostom nawoływał do takiej modlitwy: Nieśmy im [tj. zmarłym] pomoc i pamiętajmy o nich. Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pociechę? Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli, i ofiarujmy za nich nasze modlitwy. Warto też wspomnieć, że zachowały się setki nagrobków wczesnochrześcijańskich, na których są wypisane modlitwy za zmarłych.

Przykładów z historii można by mnożyć. Co prawda nie odpowiadają one w pełni na pytanie dlaczego modlimy się za zmarłych. Pokazują nam jednak ważną prawdę: chrześcijanie od początku czuli, że taka modlitwa jest bardzo ważna i potrzebna. Tak ważna, że została zaliczona do jednego z tzw. siedmiu uczynków miłosierdzia co do duszy. Więc jeśli pytamy się czasem dlaczego się modlić, można żartobliwie odpowiedzieć: a dlaczego by nie, skoro tyle pokoleń przed nami to czyniło.

Jest jednak ważniejszy powód niż ten, wynikający ze stwierdzenia, że "zawsze tak było". To powód, nazwijmy go tak, teologiczny. Ludzie wierzący z czasów Starego Testamentu uważali, że zmarli znajdują się daleko od Boga (por. Ps 88), tak że nie może On wysłuchać ich próśb. Pozostają oni sami i bezbronni. Nowy Testament ukazuje śmierć jako moc, która powoduje stan całkowitej bezsilności i nicości, ponieważ na jakiś czas, albo nawet na zawsze, oddziela od Boga Stwórcy. Jego grzech, z którym nie zdążył uporać się na ziemi za życia, tworzy jakby zaczarowany krąg, z którego człowiek nie jest w stanie sam się wyzwolić. Ten krąg jest krainą ciemności, z której człowiek nie potrafi znaleźć wyjścia. Modlitwę za zmarłych można by porównać do światła, która oświeca tę ostatnią drogę. Zmarli już nic nie mogą zrobić dla siebie. Ich cała nadzieja jest złożona w Bogu i modlitwie innych, którzy mogą u Niego wyprosić łaski.

Św. Jakub Apostoł zaprasza każdego z nas: Módlcie się wzajem za siebie, abyście byli zbawieni; albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego (Jk 5,16). I śmierć tego, za kogo się modlimy niczego tu nie zmienia. U Boga czas - pojmowany jako coś co ogranicza - nie istnieje. U Niego nie istnieje nawet śmierć. Te rzeczy istnieją tylko dla nas. Można więc powiedzieć, że Bóg wszystkich widzi jako żyjących. Tak stwierdził sam Jezus, kiedy powiedział nam, że Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych (Mt 22,32). To, co każdy z nas w swym życiu czyni dla innych, jest u Boga zawsze teraźniejszością. Dlatego słuszna jest modlitwa za ludzi, którzy już dawno zmarli.

Nic jednak z tego wszystkiego nie da się zrozumieć bez miłości. Jeśli modlimy się za zmarłych, to głównie dlatego, że ich kochamy i w ten sposób okazujemy im naszą miłość. Nie tę uczuciową, myloną często z pożądaniem. Ale tę prawdziwą, która polega bardziej na uczynkach niż na słowach, jak się wyraził św. Ignacy Loyola. A uczynkiem może być także nasza modlitwa. Miłość bowiem pragnie dawać i udzielać umiłowanemu coś z tego, co jest w jego mocy (jeszcze raz św. Ignacy). A w naszej mocy jest modlitwa za zmarłych. Dlaczego więc modlić się za zmarłych? Ponieważ oni potrzebują naszej miłości wyrażonej w

modlitwie. Potrzebują tej odrobiny światła, by trafić do domu Ojca. Modlitwa za zmarłych jest ważną powinnością, bowiem nawet jeśli odeszli w łasce i w przyjaźni z Bogiem, być może potrzebują jeszcze ostatniego oczyszczenia, by dostąpić radości nieba (JP II, Rozważanie przed modlitwą "Anioł Pański", 2 listopada 2003).

Jest jeszcze jeden, bardzo prozaiczny powód, dla którego warto modlić się za zmarłych. Jezus powiedział: Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! (Mt 7,12). Śmierć jest jedyną pewną sprawą w naszym życiu. Każdy z nas wcześniej czy później będzie musiał przejść przez tę ciasną bramę. Kto wie? Może i my wówczas będziemy potrzebować wstawiennictwa. Może szczególnie tych, którym teraz możemy pomóc naszą modlitwą?

Opracował według Deon.pl ks. Wojciech